



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Dzień Papieski. Dziś, tak jak przez kilka ostatnich dni, możemy uczestniczyć w wydarzeniach, które wspominają postać Jana Pawła II. Relacje z ich przebiegu z pewnością znajdą się w kolejnym numerze „Gościa”, i być może właśnie w świetle nauczania Papieża warto spojrzeć na sprawy, o których przez kilka dni mówiła cała Polska. Obok wielkich spraw dzieją się i te mniejsze, równie ważne, bo realizujące w praktyce to, do czego zawsze zachęcał Jan Paweł II, m.in. jak budować wspólnotę parafialną. ■

ZA TYDZIEŃ

- O SZPITALNEJ SZKOLE
- O SANKTUARIUM W SURHOWIE
- O kolejnym spotkaniu KOBIEC KATOLICKICH MAGNIFICAT

Nowy ośrodek edukacyjno-wychowawczy

Bronowice mają Centrum

Budowa rozpoczęła się jeszcze w 2001 roku. Pięć lat później przy parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbego w Lublinie powstał ośrodek edukacyjno-charytatywny im. Jana Pawła II.

Bronowice to najbiedniejsza część miasta. Jak tłumaczy proboszcz ks. Józef Siemczyk, do parafii prawie codziennie przychodzą dzieci, które nie mają warunków do nauki oraz zgłaszają się ludzie, którzy proszą o jedzenie. Najwięcej pojawiało się ich w wakacje, kiedy zamknięta była kuchnia św. Brata Alberta na Zielonej w Lublinie. Wtedy pojawił się pomysł, aby przez konkretne dzieło upamiętnić postać papieża Jana Pawła II i na terenie przykościelnym wybudować Ośrodek Edukacyjno-Charytatywny. Znajdzie się tu miejsce na kuchnię i stołówkę oraz świetlicę. Pomieszczenia, w których do tej pory dzieci mogły spędzić



JANUSZ HANAS

czas między zajęciami w szkole – nie wystarczają. Budowę Ośrodka sfinansowano dzięki pomocy wielu instytucji, również spoza terenu Polski. W niedzielę 8 października w uroczystym otwarciu placówki wziął udział metropolita lubelski Józef Życiński. Jak powiedział, pomaganie jest rolą Kościoła, a „talerz

Najmłodszy parafianie z proboszczem witają arcybiskupa Józefa Życińskiego

podanej zupy staje się symbolem ewangelicznej miłości”. W budynku centrum powstanie również kawiarnia, gdzie po każdej Mszy św. parafianie będą mogli się spotkać na kawie i dobrym ciastku. Otwarcie placówki zostało połączone z obchodami 25 rocznicy powstania parafii. ■

BP

CIESZĘ SIĘ, ŻE ZAWIODŁEM SB



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

To, że moja teczka zachowała się w całości, jest moim zdaniem dowodem na istnienie Bożej Opatrzności. Składając podanie do IPN, chciałem poznać jej zawartość i wiedziałem, co mnie czeka. Sumienie mam absolutnie spokojne, a cieszę się, że zawiodłem SB. Nie zrobiłem kariery ani w diecezji, ani na Uniwersytecie – w tym sensie prognozy ubowców były błędne. Nigdy żadnej współpracy nie podjąłem, nawet na pół sekundy”. – mówił ks. dr Romuald Weksler-Waszkinel na konferencji prasowej 4 października. Więcej o historii inwigilacji kapłana czytaj na str. IV i V. ■

Ks. Romuald Jakub Weksler-Waszkinel przez wiele lat był inwigilowany przez komunistyczne służby bezpieczeństwa. Po latach jego teczka ujrzała światło dzienne

Okrągły jubileusz

LUBLIN. 26 i 28 września jubileusz 50-lecia obchodził Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie. Jego siedzibą był początkowo Zamek Lubelski, a następnie, i tak jest do dziś, pałac Tarłów przy ulicy Dolnej Panny Marii 3. Prof. Jan Adamowski rozpoczął uroczyste posiedzenie Rady Programowej pod hasłem: „Miejsce WOK w rozwoju kulturalnym Lubelszczyzny”. Mszy św. w kościele p.w. Nawrócenia św. Pawła z okazji jubileuszu przewodniczył arcybiskup

Józef Życiński, oprawę muzyczną przygotował chór chłopięcy WOK „Słowiki Lubelskie”. Metropolita w homilii nawiązał do pracy ludzi kultury, którzy czasami na dalekiej prowincji potrafią odnaleźć prawdziwe talenty. Kilkoro pracowników WOK otrzymało w Teatrze im. Juliusza Osterwy wyróżnienia. Wśród gości obecny był m. in. Marszałek Województwa Lubelskiego Edward Wojtas oraz przedstawiciele Wojewody Lubelskiego.

Kairos koncertuje



LUBLIN – CZUBY. Znany nie tylko w Lublinie, ale koncertujący w całej Polsce, męski chór KAIROS (na zdjęciu) zaśpiewał tym razem w parafii pw. św. Rodziny. To jeden z nielicznych zespołów, który wykonuje muzykę kościołów wschodnich. Jedno- i wielogłosowe utwo-

ry zachwycają słuchaczy doskonałym wykonaniem, a wykorzystywane podczas koncertów nietypowe i zapomniane często instrumenty dodają im tylko smaku. Twórcą i liderem chóru jest Borys Somerschaf – dyrygent, kompozytor i wokalista.

Komunikat NFZ

W WOJEWÓDZTWIE. Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia realizuje badania z zakresu programu profilaktyki przewlekłej obturacyjnej choroby płuc oraz badania z zakresu programu profilaktyki chorób układu krążenia. Redakcja Gościa wspiera akcję, może się przyczynić do ratowania zdrowia i życia mieszkańców naszego województwa, szczególnie osób z grupy podwyższonego ryzyka. W ramach programów profilaktycznych Lubelski

Oddział Wojewódzki NFZ ściśle współpracuje z Kurią Lubelską. Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ: www.nfz-lublin.pl oraz siedziby Oddziału i Delegatur w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu. Informacje można także uzyskać pod numerem infolinii – na terenie woj. Lubelskiego – 9488 oraz na terenie całego kraju – 081 9488 lub 81 9488. Za tydzień wydrukujemy listę świadczonych usług.

Dobrze wiedzieć



W ramach festiwalu ks. prof. Janusz Nagórny z KUL wygłosił na Akademii Medycznej wykład „Etyka chrześcijańska wobec wyzwań współczesnej genetyki”.

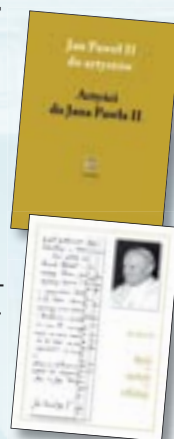
FESTIWAL NAUKI. Po raz trzeci wszystkie lubelskie wyższe uczelnie wzięły udział w Festiwalu Nauki. Każdy z wydziałów mógł się pochwalić nie tylko swoimi osiągnięciami, ale przede wszystkim przybliżyć innym tematykę, którą zajmuje się na co dzień. Festiwalowa oferta skierowana była zarówno do ludzi młodych, którzy zastanawiają się nad tym, co w życiu chcieliby

robić, jak i do tych, którzy już od dawna wykonują określony zawód, a zwyczajnie chcieliby wiedzieć na jakiś temat więcej. Największym zainteresowaniem cieszyły się pokazy fizyków i chemików, ale nie zabrakło także chętnych, którzy uczestniczyli w warsztatach i wykładach na wszystkich lubelskich uczelniach. W tym roku koordynatorem programu była Akademia Rolnicza.

Propozycje Gaudium

DIECEZJA LUBELSKA.

Dwie nowe książki proponuje nam Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej. Wyjątkowy album „Jan Paweł II do Artystów. Artyści do Jana Pawła II” to zbiór wypowiedzi polskich twórców kultury identyfikujących się z wartościami humanistycznymi i chrześcijańskimi, w kontekście listu, jaki skierował do nich Papież. Publikacja zawiera ponad 100 komentarzy takich autorów, jak Krzesimir Dębski, Ernest Bryll, Gustaw Holoubek, Wojciech Kilar, Krzysztof Kolberger, Maja Komorowska, Jan Jakub Kolski, Marian Opania, Krzysztof Piesiewicz, Zbigniew Preisner, Irena Santor, Jerzy Stuhr,



Joanna Szczepkowska, Jerzy Trela, Zbigniew Zamachowski, Krzysztof Zanussi, Jerzy Zelnik. Druga propozycja ze znanej już i cenionej serii „Myśli, wyznania, refleksje” również prezentuje wybrane teksty Jana Pawła II. Książkę najlepiej opisywać jeden z zawartych tam cytatów: „Mówimy o pięknie miłości, ale mówimy też o pięknie człowieka, który w mocy Ducha Świętego jest zdolny do takiej miłości, mówimy o pięknie mężczyzny i o pięknie kobiety. Mówimy o ich pięknie jako braci i sióstr, jako oblubieńców, jako małżonków”...

Pomysł na weekend

Mama, tata i ja

Najpierw był pomysł Ewy Tyszowskiej – kierownik sekcji MOPR przy ul. Startowej w Lublinie: festyn rodzinny „Mama, Tata i Ja”. Potem przyszła pomoc ze strony ks. Józefa Siemczyka, proboszcza parafii św. Maksymiliana Kolbe. Po drodze pozyskano sprzymierzeńców i sponsorów dla prorodzinnej idei. I udało się.

W niedzielę, 24 września, po Mszy św. parafialne błonia na Bronowicach zaczęły tętnić życiem i radością. Ze sceny przemówiły Zuzia i Gapcio – gospodarze festynu, „czyniący honory domu” i witający gości. Tych zaś było co niemiara. Na początku ks. Tadeusz Pajurek, dyrektor administracyjny lubelskiej kurii metropolitalnej, oraz Antoni Rudnik, dyrektor MOPR, powitali wszystkich zgromadzonych. Na spotkanie przyjechał nawet prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski, którego najpierw „dziennikarsko wymaglowały” zgromadzone na festynie dzieci, ale chwilę później gospodarz miasta razem z zawodnikami Zapaśniczego Towarzystwa Sportowego „Sokół”, działającego przy SP nr 20, wraz z ich trenerem Krzysztofem Borycem zagrzewali do sportowej rywalizacji w ramach wielu zabaw i konkursów. Bardzo ciekawy był pokaz



WOJCIECH OLECH

tresury psa policyjnego i rozmowa z jego przewodnikiem. Podopieczni Dzielnicowego Domu Kultury Bronowice zaprezentowali swoje talenty taneczne, a pomiędzy występami pięknie koncertował chór szkolny z SP nr 20 oraz dziewczęta z Gimnazjum nr 15. Pedagodzy z SP nr 32 wymyślili bardzo ciekawe konkursy sprawnościowe, nie tylko dla maluchów. Przegranych nie było. Każdy z uczestników cieszył się choćby drobiazgiem. Jak na prawdziwym rodzinnym festynie, nie zabrakło grilla, na którym skwierczały kielbaski. Ich zapach przyciągnął wiele osób, które chętnie je kupowały. Zabawy zorganizowane w ramach pikniku były w pełni profesjonalnie zabezpieczone przez zjednoczone siły: policji, straży

Tłum przy kościele, to nagroda za wysiłek włożony w przygotowanie festynu

miejskiej, pogotowia ratunkowego oraz sympatycznych pracowników MOPR. Mnóstwo zabawy i radości, wiele śmiechu, okazji do rozmowy i relaksu na świeżym powietrzu. Wszystko dzięki temu, że pomyslowa kobieta chciała zintegrować ludzi mieszkających w okolicy i zrobić coś dla innych. Udało się – można powiedzieć – na medal i może należałoby to co pewien czas powtarzać?

ANNA RZEPA WERTMANN/BAS

PARAFIE DLA RODZINY

Koncerty, kiermasz i pokazy mistrzów sportu to atrakcje, które tydzień później w niedzielę, 1 października, przygotowała dla mieszkańców Lublina również parafia pw. św. Michała. Do wieczora na placu obok kościoła czekało na nich wiele atrakcji. Można było wziąć udział w loterii fantowej, spróbować specjalnie przygotowanych ciast i dań z różna. Fani książki mieli szansę znaleźć coś dla siebie, bo na placu stały stoiska wydawnicze. Inni mogli nabyć prace przygotowane przez uczniów lubelskiego liceum plastycznego. Wydarzeniem specjalnym było rozstrzygnięcie konkursu na najlepszą okładkę „Angelusa Bronowickiego” – parafialnej gazetki. To bardzo pociesające, że coraz więcej parafii wychodzi do swoich wiernych, organizując rodzinne spotkania. Tym samym pokazują, że Kościół nie musi się kojarzyć tylko z budynkiem, ale z wiarą, którą można przeżywać razem z innymi.



ARCHIWUM PARAFII

Liczba uczestników festynu pokazała, że zainteresowanie tego typu imprezami jest bardzo duże

Służba Bezpieczeństwa uczyniła go, wbrew jego woli, tajnym współpracownikiem.

Ks. Romuald Jakub Weksler-Waszkinel, wieloletni pracownik naukowy KUL, stał się ofiarą działań SB. Jego teczka ewidencji nosi numer 31680.

Rozpracowujący go esbek ppor. Benczyński w III RP zajmował się m.in. numerami PESEL!

tekst i zdjęcia
**KS. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

Ksiądz Waszkinel został dwukrotnie zarejestrowany jako TW „Filozof” i „Roman”. W aktach, które miałyby dokumentować przebieg jego współpracy z bezpieką, nie ma żadnego dokumentu, który sygnowany byłby jego podpisem. Służbowa notatka pracownika SB stwierdza, że na podstawie uzyskanych informacji „nie założono żadnej ewidencji operacyjnej”. – W żargonie SB oznaczało to, że uzyskane informacje były bez wartości – zauważa arcybiskup Życiński. Mimo to piętno dwukrotnie rejestrowanego TW ciąży na pracowniku naukowym KUL.

Co jest w teczce?

W tekstach pochodzących z różnych okresów i od różnych autorów uderza niechlujność, brak dokładności i precyzji sformułowań. – „TW »Filozof« został pozyskany do współpracy 30 kwietnia 1972 roku na zasadzie lojalności i dobrowolności”

– czytamy w teczce. – „Zobowiązania od TW nie pobrano. Pseudonim »Filozof« nadałem mu bez jego wiedzy. Czynności związane z pobraniem zobowiązania mogłyby wpłynąć negatywnie na jego postawę, a w konsekwencji mógłby odmówić współpracy. Uznałem, że skuteczniejszą będzie forma stopniowego związania go z organami SB”. Sugerowanie w dokumentach, z jednej strony dobrowolnej współpracy, a z drugiej niewiedza „Filozofa” na temat nadanego mu pseudonimu wskazują na brak konsekwencji, którą dodatkowo wzmacnia fakt, że znajdujemy aż cztery różne daty nawiązania rzekomej współpracy. Interesujący może być też fakt, że żaden z inwigilujących nic nie wiedział o żydowskim pochodzeniu księdza Romualda, natomiast wspominało, że jest adoptowanym dzieckiem i wspomniano jego spr-

wy rodzinne, przydatne „operacyjnie”, zdaniem autorów teczek. – Nasza dotychczasowa praktyka – mówił arcybiskup – wskazuje na to, że z faktu, iż komuś nadano tytuł TW, nie wynika, że podjął jakiegokolwiek zobowiązania lub działań, że jest zarejestrowany. To w istotny sposób rzutuje na kształt polskiej lustracji – dodał.

Zdaniem Komisji

Profesor Janusz Wrona, historyk z UMCS przewodniczący pracom Komisji ds. Inwigilacji Środowisk Akademickich KUL, przypominał, że wskutek procedur stosowanych przez IPN udało się dotrzeć do materiałów operacyjnych ks. Waszkinela dopiero w sierpniu 2005 roku. Pierwsza

Na zdjęciu od lewej: ks. Romuald Waszkinel, prof. Janusz Wrona i abp Józef Życiński na konferencji prasowej 4 października 2006 roku

część prac, polegająca na analizie materiałów dotyczących inwigilacji środowiska KUL i tzw. materiałów jawnych dała bardzo dużą wiedzę. Właściwa lustracja rozpoczęła się dopiero z chwilą uzyskania dostępu do rejestrów i weryfikacji poszczególnych postaci. – W chwili obecnej – mówi prof. Wrona – mamy już koniec tzw. sprawdzenia księży, którzy byli pracownikami KUL. W trakcie prac okazało się jednak, że z przyczyn warsztatowych i pewnych potrzeb trzeba było rozszerzyć zakres pracy o zbadanie inwigilacji duchowieństwa archidiecezji lubelskiej w latach 1944–1989. Dziś znamy pseudonimy świeckich i duchownych. Dzięki pseudonimom docieramy do kartotek. – W przypadku ks. Waszkinela mamy kla-

Przypadki ks



e metody werbowania duchownego

siedza Romualda



KS. ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

Urodził się 28 lutego 1943 roku w Świącianach na Wileńszczyźnie. Jest kapłanem diecezji warmińskiej. W 1967 roku rozpoczął studia na Wydziale Filozofii KUL, a po ich zakończeniu rozpoczął pracę jako wykładowca filozofii na KUL, gdzie pracuje do dziś. W 1978 roku dowiedział się od przybranej matki, że pochodzi z żydowskiej rodziny Wekslerów. Podczas okupacji rodzice przekazali go polskiej rodzinie Waszkinelów, by uratować mu życie. Gdy poznał prawdę dotyczącą swego pochodzenia, dołączył imię ojca – Jakub i nazwisko swoich prawdziwych rodziców – Weksler.

sczną sytuację „szczęścia w nieszczęściu”. Nieszczęście – bo został zarejestrowany, a szczęście, bo to jest pierwsza personalna teczka pracy zachowana w całości i dzięki temu ksiądz może się bronić – dodał profesor.

Figurant odmawia

Ksiądz Waszkinel miał być użyteczny jako człowiek, który pracuje w katedrze ówczesnego rektora o. Krąpca i może stać się użyteczny w operacyjnym sprawdzeniu KUL – podkreśla profesor Wrona. Jego teczka

składa się z dwóch bloków: lata 70. i 80. W pierwszej są pisma Komendy Powiatowej MO z Pasłęka i SB z Olsztyna. Są to głównie rozmowy paszportowe i rejestracja oraz pierwsza wypłata operacyjna. Ta współpraca była żądna – mówi prof. Wrona. – Mamy przede wszystkim notatki służbowe z rozmów, pełne ogólników, z których nic nie wynika. W 1982 roku ksiądz Waszkinel odmówił wszelkich kontaktów z SB, stwierdzając, że polityka władz jest sprzeczna z jego poglądami i interesem Kościoła. W tej sytuacji oficer prowadzący zdecydował się przerwać kontakt, choć próby nękania ks. Romualda były podejmowane jeszcze w roku następnym. Wskutek ciągłej odmowy podjęto decyzję o przekazaniu sprawy Departamentowi I MSW, czyli wywiadowi. W 1986 roku naczelnik Departamentu I zaznaczył w dokumencie, że „figurant (ksiądz Waszkinel – przyp.KP) jednoznacznie odmówił współpracy z naszą służbą”.

Ostrożnie!

Komisja do tej pory rozszyfrowała pseudonimy i rejestrację kilkunastu osób. Dominują albo tzw. teckki odtworzeniowe zawierające kilka stron z niewielkimi często informacjami, albo typowy „protokół brakowania akt”. Czasem jest to tylko informacja o tym, że dana teczka istniała i została „wybrakowana”. W 95 proc. teckki personalne i pracy agencji są niekompletne i bardzo jednoznaczne. Jak w takich przypadkach przeprowadzać lustrację? Co z sytuacjami, w których dana osoba nie wiedziała, że została zarejestrowana jako TW? Profesor Wrona zwraca uwagę na konieczność zachowania wielkiej ostrożności, by nie wyrządzić krzywdy takim osobom. W teckkach osób związanych z KUL, inwigilowanych przez SB, często

widac ślady gry, jaką prowadziły one z bezpieczeństwem celem uzyskania paszportów lub prowadzenia kariery naukowej. – W latach 60. władze blokowały doktory i habilitację tych pracowników, których uznały za osoby wrogie ideowo. Wielu pracowników KUL poddawało się więc rozmowom, by nie zostać uznanym za wroga systemu, bo to oznaczało zablokowanie kariery naukowej – stwierdził prof. Wrona.

Kontekst wiary

– Dla mnie w tym wszystkim najważniejszy jest kontekst wiary – mówi ks. Romuald. Mnie dzisiaj kogoś tutaj brak, tych dwóch panów, którzy chcieli zrobić ze mnie TW. Chcę powiedzieć, że nie czuję do nich żadnego żalu – dodaje. Mówi, że czuje się ofiarą tamtego czasu i nie boi się upublicznienia swojej teckki. – Nie ma w niej niczego, czego mógłbym się wstydzić. To prawda, że zachowałem się niefrasobliwie, nie chcę się bronić. Podkreślam, że dla mnie najważniejszy był w tym wszystkim kontekst wiary, „Miłujcie nieprzyjaciół waszych”. Ja wiedziałem, że to nie są moi przyjaciele, wiedziałem, po co do mnie przychodzą. Jednocześnie nie chciałem dać im odczuć, że jestem ich wrogiem – mówi. O wszystkim, co się działo wokół jego osoby, ks. Romuald informował swoich przełożonych, zwłaszcza biskupa Drzazgę i ówczesnego rektora KUL, o. prof. Alberta Krąpca.

Co dalej z lustracją?

Prof. Wrona przyznał, że 95 proc. tecek personalnych i prac agencji zostało bezpowrotnie straconych. – Teza, z którą kiedyś polemizowałam, że nie da się zrobić uczciwej lustracji, dzisiaj jest dla mnie uwiarygodniona. Uważam, że należy ujawnić tzw.

twarde teckki, jak w przypadku TW „Zenona” (członka Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego z Lublina – przyp. KP), który jednoznacznie donosił na środowisko KUL. Trzeba ujawniać, ale tylko te sytuacje, które nie budzą wątpliwości. To jedyna forma lustracji, która jest dla mnie do przyjęcia – konkluduje. Z materiałów, które zebrała dotychczas Komisja, jedynie teczka TW „Zenona” zasługuje na określenie mianem twardej. Kim jest tajemniczy „Zenon”? Zapewne dowiemy się wkrótce. Nieoficjalnie dowiedziałem się, że Komisja zna nazwiska kilku kapłanów, w tym paru czynnych pracowników KUL, podejrzanych o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. ■



MOIM ZDANIEM

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

redaktor „Gościa Niedzielnego”

Ks. Tischner pisał: „wszyscyśmy szli w deszczu i wszyscyśmy mokli”. Historia ks. Waszkinela świetnie ilustruje te słowa, oddając klimat tamtych czasów i systemu, który bezwzględnie łamał ludzkie charaktery. Szybko dodajmy – nie wszystkie, na szczęście. Dziś, gdy tak wiele emocji wokół rozliczania z przeszłością, warto przyjrzeć się uważnie dokumentom, z których wylania się historia ks. Romualda. Niech staną się przestroga dla wszystkich, którzy krzyczą o natychmiastowe otwarcie archiwów i upublicznienie akt. Archiwa lubią ciszę – mówi prof. Wrona. Gdyby tej ciszy zabrakło, ks. Waszkinel nie miałby dzisiaj żadnej szansy obrony.

VII Warsztaty Muzyczne z New Life'm

Kościół to nie dyskoteka

Nieduży kościół pod Lublinem. Liturgia ślubna. Wszedł ksiądz, wszyscy wstali. Z chóru popłynęła muzyka. Niestety nikt nie śpiewał, bo odbijający się echem od ścian i sufitu bit z boomboxa zaczął wygrywać bliżej nieokreśloną piosenkę. Miałam ochotę wyjść...

Nie pamiętam, jaki utwór rozpoczynał Mszę św., bo chwilę później kolejna część liturgii została okraszona sporą dawką innego hitu ze spotkania modlitewnego, tym razem z niezłym wokalem solistki, która solowym występem chciała zrobić prezent nowożeńcom. Słyszałam wiele podobnych historii, z największymi przebojami muzyki rozrywkowej w roli głównej, wygrywanymi na zabytkowych organach, gitarach i syntezatorach. Wszystkie podczas liturgii, jednak absolutnie niemieszczące się w jej ramach. Wnioski: piosenki, nawet najładniejsze, ale zaśpiewane nie tu gdzie trzeba i nie tak jak trzeba tworzą z Mszy św. koncert, podczas gdy cudowne pieśni liturgiczne leżą zapomniane w śpiewnikach Siedleckiego i głowach niestety wciąż jeszcze zbyt wielu proboszczów.

Propozycje

Bogu dzięki, od jakiegoś czasu w Polsce obserwujemy muzyczne przebudzenie, którego efektem są powstające zespoły wykonujące naprawdę dobrą muzykę – „z przesłaniem”. Duch Święty

pobłogosławił chyba już każdy gatunek, od rocka po metal, a nawet hip-hop. Na pewno nie wszystkie zostały odkryte przez wierzących muzyków w Polsce, ale sporo z nich robi swoje, a nawet zostaje zauważonych przez bardzo powściągliwe media. Lekkarstwem na smutny brak widzy jest okazja do nadrobienia braków. Gdzie? Na warsztatach. Już po raz siódmy organizuje je wspólnota „Dobry Duch – dobra muzyka” z diecezji sosnowieckiej razem z muzykami NLM. Tym razem w Dąbrowicy pod Lublinem.

Talent na warsztat

Na pierwsze spotkanie w 2002 roku do Dursztyna przyjechało prawie 60 osób. Z wokalistami pracowały wtedy Basia Włodarska (TGD), Viola Brzezińska (Saruel, AmenBand) i Natalia Niemen, a z instrumentalistami muzycy NLM. Dziś miejsce Natalii zajęła Lidia Pospieszalska. Początkowo warsztaty organizowano 2 razy w roku, teraz nieregularnie, ale zawsze od czwartku do niedzieli. W ciągu dnia jest czas i na zajęcia indywidualne, w grupach instrumentalnych i dla wokalistów. Gitarzyści ćwiczą z Robertem Cudzichem, perkusiści z Piotrem Jankowskim, pianistów szkoli Joachim Mencel, a basistów Marcin Pospieszalski. Popołudnia to zajęcia zespołowe i czas na pracę nad konkretnymi utworami, aranżacje i pró-

Dursztyn 2002. Marcin Pospieszalski (z lewej) zaraził już wiele osób miłością do muzyki liturgicznej

turgicznego – w tym roku prowadzone przez o. Andrzeja Bujnowskiego OP oraz Huberta Kowalskiego (Deus Meus) – w tym stare gregoriańskie części stałe czy na nowo zaaranżowane w czterogłosie znane pieśni kościelne, o które na co dzień tak trudno w naszych kościołach. – Warsztaty trwają tylko 3 dni. Nikt wtedy nie stanie się wirtuozem, ale będzie miał okazję poznania różnych rozwiązań i dróg muzycznych oraz spotkania muzyków, od których warto się uczyć – zapewnia Agnieszka Dubiel – jedna z organizatorek warsztatów. Najistotniejszym jednak owocem tych spotkań jest zachęta młodych ludzi do pracy nad swoim talentem i uświadomienie dla Kogo grają i śpiewają.

Zapał się

Dzięki warsztatom dla wielu osób początek drogi muzycznej nie staje się doświadczeniem miazdzącym i upokarzającym, ale takim, które buduje. Tu rodzą się motywacje i prawdziwy ogień do pracy – zapewniają muzycy z NLM. Podobnych warsztatów organizuje się w Polsce coraz więcej. Słowianie zaczynają śpiewać gospel, a zakonnicy otwierają swoje klasztory dla uczestników warsztatów liturgicznych. To bardzo pocieszające, że zainteresowanie muzyką w Polsce cały czas rośnie. Jest więc nadzieja, że korzystając z tych propozycji coraz rzadziej będziemy świadkami historii przytoczonych na początku, a muzyka kościelna zacznie znowu żyć.

BP

WARSZTATY TO...

AGNIESZKA PAJĄK
– ORGANIZATORKA
WARSZTATÓW

– Dla wielu osób jedyną szansą by stać się częścią rzeczywistości, jaką jest profesjonalna muzyka, harmonijne połączenie gry instrumentów i ludzkiego głosu. Dzięki nim niejeden zrozumiał, w którą stronę muzycznie powinien pójść, jak pracować nad umiejętnościami technicznymi gry lub śpiewu i jak łączyć to wszystko w taki sposób, żeby wzajemnie się uzupełniało. Po drugie cała ta muzyczna podróż ma jeszcze jedną przyczynę: chęć oddawania czci Bogu. Warsztaty nie są wyścigiem talentów, w którym jedni są lepsi od innych, bo każdy, niezależnie od poziomu swoich umiejętności jest bezcenny i zdolny do uwielbienia. Właśnie to połączenie podnoszenia umiejętności muzycznych ze względu na chęć wykorzystywania ich w Kościołach, wspólnotach i zespołach czyni Warsztaty z NLM niepowtarzalnymi.

Tegoroczne warsztaty odbędą się już po raz czwarty w Dąbrowicy pod Lublinem w dniach 30 listopada – 3 grudnia. Szczegółowe informacje na temat zapisów znajdują się na stronie: www.newlifem.com. Udziela ich również Agnieszka Pająk, kom. 507 676 521 oraz Iwona Pająk, kom. 507 564 405, e-mail: pajonczi@wp.pl.



BARBARA PYCEL

Jubileusz II LO w Chełmie

Młodzieżowy manifest



ZDJĘCIA KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Zaproszenie do Chełma spadło na mnie znieca. Miałem tylko wygłosić kazanie na Mszy św. inauguracyjnej obchody jubileuszu II LO. Okazało się, że spędziłem w tym mieście kilka godzin. Warto było! Poznałem niezwykłą szkołę i jej wspaniałych uczniów.

II Liceum Ogólnokształcące istnieje w Chełmie blisko sześćdziesiąt lat. Przez ten czas przez mury szkoły przewinęło się tysiące uczniów i setki nauczycieli. Odwiedzając jej stronę internetową, znajdujemy intrygujący zapis: „II LO w Chełmie jest szkołą, gdzie dla uczniów nauka to zabawa, a dla nauczycieli, to nie praca, lecz pasja”. Wygląda na to, że nie jest to tani chwyt reklamowy czy pusty slogan.

Z okazji 10-lecia nadania szkole imienia gen. Gustawa Orlicz-Dreszera zorganizowano uroczystości jubileuszowe. Rozpoczęły się one Mszą św. odprawioną w kościele garnizonowym pw. św. Kazimierza. Liturgii przewodniczył ks. mjr Krzysztof Gromek, emerytowany kapelan wojskowy, absolwent II LO. Przed błogosławieństwem uczniowie klas maturalnych powierzyli szkołę i swoją naukę opiece Matki Bożej w specjalnie przygotowanym na tę okoliczność akcie zawierzenia. Następnie młodzież, wraz z nauczycielami i przedstawicielami władz samorządowych Chełma, przeszła ulicami miasta do budynku szkoły, by wziąć udział w okolicznościach akademii.

Od manifestu do generała

„Kiedy w lutym 1990 roku Rada Pedagogiczna na wniosek koła NSZZ »Solidarność« podjęła uchwałę o zniesieniu imienia »Manifestu Lipcowego«, wiedzieliśmy, że staję przed nami wyjątkowo odpowiedzialne zadanie znalezienia nowego patrona: takiego, na którym szkoła mogłaby oprzeć pracę wychowawczą i kształtować postawy patriotyczne” – napisał w „Dereszyczku” (czasopiśmie szkolnym), Marek Sikora, były dyrektor szkoły. Rada Pedagogiczna zaproponowała głosowanie nad wyborem patrona spośród dwóch kandydatów: Cypriana Kamila Norwida i gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. Wcześniej zgłoszono kilkanaście innych propozycji. Za wyborem Generała głosowało ponad 64 proc. uprawnionych do głosowania. 15 czerwca 1996 roku, podczas I Zjazdu Absolwentów, biskup Ryszard Karpiński poświęcił nowy sztandar szkoły, która od tej pory szczyty się osobą swojego patrona.

Dekadę później

Uroczystości 2 października 2006 roku były nawiązaniem do wydarzeń sprzed 10 lat. Były przemówienia, wspólne odśpiewanie hymnu szkoły, ślubowanie uczniów pierwszych klas i konkurs wiedzy o patronie. Na zakończenie wzruszająca akademii przygotowana przez poloni-

Uczniowie klasy I c chełmskiego II LO na tle gazetki prezentującej życie szkoły. Uśmiechnięci, nie tylko dlatego, że pozują do fotografii

stów i uczniów. Podziwiałem nie tylko piękno wykonania, ale przede wszystkim profesjonalizm i zaangażowanie młodych. Choć zwykle podobne uroczystości przypominają nadmuchany balon pełen patosu i sztucznej podniosłości, co sprawia, że wielu uczniów czym prędzej opuszcza takie przedstawienia – tym razem było inaczej. Wielu uczniów pozostało do samego końca, nagradzając swoich kolegów gromkimi brawami. Żadnych docinków, głupich uśmiezków czy dokuczliwego szemrania. Tak to odebrałem.

Słowo redaktora

Miałem okazję po raz drugi tego dnia zabrać głos. Jako ostatni z mówców (nieprzewidziany w protokole) podziękowałem za wszystko, w czym dane mi było wziąć udział. Wspominając swój udział w podobnej akademii, w latach 80., za którą o mało nie usunięto mnie ze szkoły (nie doceniliśmy wkładu Rewolucji Październikowej w odzyskanie przez Polskę niepodległości!!!) dziękowałem Bogu, że dziś żyjemy w innej Polsce. Dziękowałem też za tych młodych ludzi, którzy pod czujnym okiem patrona i nauczycieli budują nowe oblicze Chełma, miasta pokolenia, któremu narzucono siłą Manifest PKWN. Dziś jest to miasto Pokolenia JP II, przynajmniej – ma szansę nim się stać.

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Sonda

MÓWIĄ O SZKOLE

GRAŻYNA MOJSYM
DYREKTOR II LO
– Nasza szkoła jest najbardziej znanym liceum w Chełmie, funkcjonującym od ponad 60 lat.



Mamy zdolną młodzież, która swoje perspektywy łączy ze studiami. Wielu uczniów odnosi sukcesy w olimpiadach przedmiotowych czy w sporcie. Młodzież i nauczyciele mają możliwość rozwijania się we wszystkich dziedzinach. Bardzo chętnie popieram wszelkie podejmowane przez nich inicjatywy, które podnoszą prestiż szkoły w środowisku. W tym roku 332 osoby przystąpią do egzaminów maturalnych.

MARIOLA BARAN, MATURYSTKA

– Zawsze chciałam uczęszczać do tego liceum. Byłam tutaj już kilka razy wcześniej i tu właśnie chciałam spełniać swoje marzenia. W tym roku będę zdawać maturę. Boję się egzaminu z języka obcego, ale myślę, że ogólnie będę dobrze przygotowana. W szkole doświadczam wiele ciepła. Uważam, że panuje tu bardzo dobra, partnerska atmosfera między uczniami i nauczycielami, niezacierająca różnic, ale bardzo pomagająca w nauce.



SIOSTRA SARA, KATECHETKA

– W szkole uczę dopiero drugi miesiąc. Uczę cztery klasy pierwsze. Wiele razy zachwyciłam się ich zasluchaniem i pragnieniem Boga. To młodzież, która poszukuje i potrafi rozmawiać o sprawach ważnych dla nich. Zadają trudne, ale dojrzałe pytania. Myślę, że zasługują, by określić ich mianem Pokolenia Jana Pawła II.



Parafialna pielgrzymka do Matki Bożej Kijańskiej

Idziemy, by głosić

Już po raz dwunasty wierni z parafii pw. św. Barbary w Łęcznej wyruszyli w sobotę 30 września na pieszą pielgrzymkę do Matki Bożej Kijańskiej. To nieodłączny element rozpoczynającego się roku duszpasterskiego, którego istotą jest dawanie świadectwa wiary.

„Wiara powinna być głoszona publicznie przez przeżywanie wydarzeń, spotkania w grupach sąsiedzkich, zaangażowanie w Kościół i świadectwo życia” – tak sformułowany został cel bieżącego roku duszpasterskiego. Na pielgrzymi szlak wyruszyło blisko 770 osób, w tym dzieci, młodzież, dorośli, osoby starsze, często całe rodziny. Oprócz osobistych intencji, które każdy niósł w swoim sercu, do Maryi zanoszone były także intencje dotyczące ca-

łej parafii, kapłanów, grup sąsiedzkich. Ale jedna była najważniejsza – o odwagę w głoszeniu publicznie wiary w Jezusa Chrystusa.

Doświadczyć miłości

Każdy pielgrzym już samą swoją obecnością dawał świadectwo przynależności do Chrystusa i Kościoła. Wędrowaliśmy w trzech kolumnach, przyporządkowani według rejonów w parafii, każdy rejon ze swoim księdzem opiekunem. Zewsząd płynął śpiew i dźwięki gitary. Gdy nadszedł czas na konferencję wprowadzającą w dzielenie się wiarą, zaplanowano skupienie. Trzeba było dobrać się w pary i z drugą osobą podzielić doświadczeniem działania Boga w swoim życiu. Początkowo trudno było się przełamać, niektórzy po raz pierwszy w życiu mieli okazję spojrzeć na swo-

Podczas każdej pielgrzymki jest czas na odpoczynek



ZDJĘCIA ARCHIWUM PARAFII

ją historię w kontekście wiary, wielu towarzyszyły obawy, ale... była też ciekawość, w jaki sposób w życiu innych osób objawia się łaska? Po kilku minutach wokół słychać było pierwsze zdania, a po chwili piękne świadectwa doświadczania miłości Chrystusa w konkretnych sytuacjach. Taka historia zasłyszana od idącego obok

człowieka sprawia, że przez odwagę dzielenia staje się nam bardzo bliski.

Tak jak Maryja

Jak co roku z otwartym sercem przywitał przybyłych pielgrzymów ks. kanonik Lucjan Marcinkowski. W homilii ks. Andrzej Lupa, proboszcz parafii w Łęcznej, prosił o wytrwałość i odważną wiarę na drodze z Maryją. – „Wtedy wzrastasz w wierze, kiedy potrafisz stać pod krzyżem jak Ona, kiedy potrafisz wytrwać przy Chrystusie, mimo że nie rozumiesz, co się dzieje” – mówił. Maryja stojąca pod krzyżem to wy-

Sanktuarium na horyzoncie

jątkowy akt wiary. Każdy chrześcijanin jest posłany, aby iść i głosić światu Ewangelię. Ten cel parafia pw. św. Barbary w Łęcznej będzie realizować krok po kroku, po to, aby tworzyć swoje nowe oblicze. Podczas pielgrzymki do kijańskiego sanktuarium zachęcał do tego ks. Andrzej Lupa: – „Odkrywaj wiarę w Bogu i umiej się nią dzielić, bo taka jest natura Kościoła – dzielić się sobą, tym, co mam najpiękniejszego. Jeśli odkryjesz, że tym pięknym jest twoja wiara i zaufanie do Boga, że pięknym jest to, że żyje w tobie Chrystus – podziel się tym!”.

KATARZYNA PAWLAK
19 lat



WIĘCEJ O PIELGRZYMCE

Na wędrowkę do sanktuarium w Kijanach razem ze wspólnotą parafialną św. Barbary od czterech lat wyruszają pielgrzymi z parafii św. Józefa Opiekuna Rodzin wraz ze swoim proboszczem, ks. Stefanem Miśką (w tym roku 140 pielgrzymów). Informacje o pielgrzymce, galeria zdjęć oraz homilia wygłoszona w sanktuarium dostępne są na stronie internetowej parafii: www.swbarbara.leczna.parafia.info.pl